

WOJENKO, WOJENKO

JOANNICI W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCIE

STANISŁAW LIPIEC

Zakony rycerskie kojarzą się nam zazwyczaj z Krzyżakami.

Warto jednak pamiętać o innych wspólnotach mnichów-rycerzy, działających na ziemiach polskich.

Największą z nich był

Zakon św. Jana z Jerozolimy.

Zakon szpitalników, bo tak pierwotnie nazywała się ta wspólnota, został założony około 1050 roku w Jerozolimie przez bogatych kupców z włoskiego miasta Amalfi. Połowa XI wieku w krajach późniejszego Lewantu to nadal czas pokoju pod rządami Arabów. Dlatego też włoscy kupcy, tworząc to zgromadzenie, stawiali sobie za cel jedynie szpitalną po-

slugę pielgrzymom. Dopiero później zakonnicy postanowili przyjąć za swego patrona św. Jana Chrzciciela i przeobrazić swoje struktury w konwent po części zbrojny.

Pierwszym znanym przełożonym szpitalników był niejaki Gerard, uważany za jednego z założycieli zgromadzenia. Jego następcą był Rajmund de Puy z Prowansji, który około roku 1118 przyjął tytuł mistrza i reformował zakon. Ustrój wspólnoty oparł na regule zakonnej św. Augustyna z Hippony i uzupełnił o obowiązek walki z niewiernymi. Tym samym bractwo szpitalne przeistoczyło się w zakon rycerski.

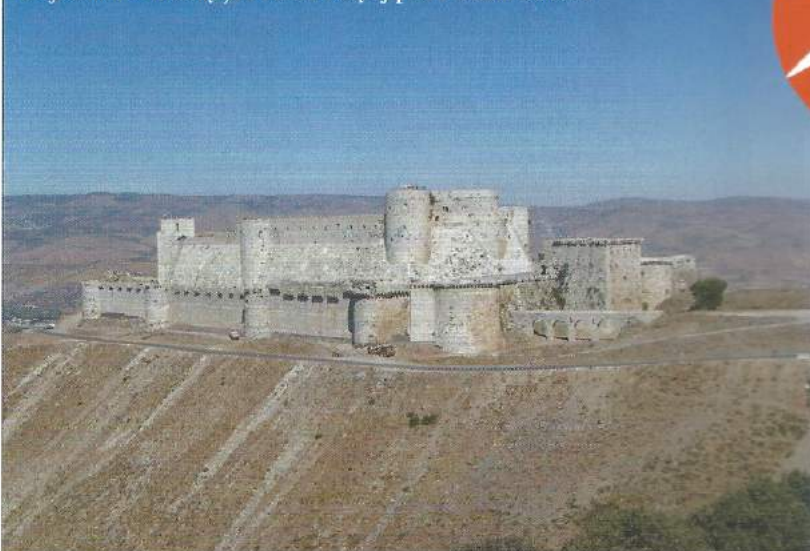
Początki joannitów nie były łatwe. Stale zmagali się z trudnościami finansowymi i organizacyjnymi. Inne zakony rycerskie widziały w nich przede wszystkim konkurentów. Templariusze permanentnie napadali na bractwo joannicką, okradając, łupiąc a nawet mordując zakonników. Rycerze Świątyni prowadzili także nieprzyjazną politykę ogólnoeuropejską wobec Zakonu św. Jana. Nieraz przejmowali bądź defraudowali przywileje, majątki czy pieniądze przeznaczone pierwotnie dla szpitalników. Na szczęście zakon joannitów wyszedł z tych zapasów obronna ręką, wzmacniając swoje struktury i uniezależniając się od templariuszy.

Zakonnicy nauczyli się jednak, że nie mogą skupić swej działalności jedynie w Ziemi Świętej. Dlatego w latach trzydziestych XII wieku zaczęto tworzyć pierwsze europejskie siedziby – komandorie zakonu. To właśnie dzięki pracy poszczególnych jednostek prowincjonalnych mógł się utrzymać główny konwent św. Jana w Jerozolimie. Po upadku ostatnich państw chrześcijańskich w krajach Lewantu ok. 1291



Joannici i ich symbol
– krzyż maltański

Zamek Krak des Chevaliers w Syrii w latach 1144–1271 należał do joannitów broniących Ziemi Świętej przed muzułmanami



roku postęga szpitalna nie miała już większego sensu. Właśnie wtedy główny konwent zwrócił się w stronę zgromadzeń prowincjonalnych rozrządzanych po całej Europie.



Z ZIEMI ŚWIĘTEJ NA RODOS

Po upadku Akry w 1291 roku joannici opuścili swoje główne zamki w Ziemi Świętej – Margrat i Krak des Chevaliers – udając się wraz z innymi rycerzami na pobliski Cypr. W owym czasie największy konkurent joannitów, zakon templariuszy, popadł w poważny konflikt z królem Francji Filipem Pięknym, który zakończył się ostateczną kasatą zakonu w 1312 roku. Decyzja ta była niezwykle pomyślna dla rycerzy św. Jana – z woli papieża to właśnie szpitalnicy przejęli wszystkie majątki rycerzy Świątyni poza Francją. Czerpiąc korzyści z zaistniałej sytuacji, bezdomny zakon joannitów współ z flotą wenecką zajął zbrojnie posiadłości templariuszy na Rodos. Po zdobyciu wyspy nowi właściciele natychmiast przystąpili do zagospodarowania nowej siedziby. Zrezygnowano z rycerskiej ciężkiej konnicy nieprzydatnej na wyspie na rzecz floty wojennej oraz lekkiej piechoty transportowanej drogą morską, którą można z powodzeniem porównywać do współczesnej piechoty morskiej. Wyspy broniły też potężne fortyfikacje.

Przenosząc się na Rodos, joannici utracili jedno ze swoich źródeł utrzymania – dochody z majątków w Ziemi Świętej. Teraz musiały je zastąpić pieniądze z europejskich konwentów. Utracono się wówczas, że każda lokalna komandoria przesyłała na Rodos piątą lub czwartą część

swoich dochodów. Drugim źródłem utrzymania zakonu były wyprawy wojenne i walka z „nie-wiernymi” na morzu. Do historii przeszła wielka zwycięska bitwa z Turkami o Smynę na wybrzeżu Azji Mniejszej w 1345 roku. Joannici utrzymywali się również z opłat za przewóz pielgrzymów do Afryki i Azji oraz, co tu ukrywać, korsarstwa. Te ostatnie wyprawy szpitalników nie były bynajmniej skierowane wyłącznie przeciwko Arabom i Turkom. Nierzadko galery joannickie atakowały okręty bizantyjskie i weneckie. Walki te prowadziły do dyplomatycznych zadrażnień z Najjaśniejszą Republiką i cesarstwem. Z Bizancjum joannici mieli jeszcze jedno pole konfliktu – Cypr i Rodos formalnie należały do cesarstwa.

Z RODOS NA MALTE

Poczynania floty rodyjskiej na Morzu Śródziemnym nie mogły się podobać również nowej potęgze – imperium osmańskiemu. Całe XV stulecie to ciągle wojny joannitów z Turkami. Do legendy przeszło trzymiesięczne, nieudane oblężenie Rodos przez Ottomanów w roku 1480, zorganizowane przez sułtana Mehmeda II – niedawnego zdobywcę Konstantynopola.

Czterdzieści lat później chrześcijańsko-muzułmańskie zapasy o Rodos wygrali Turcy. Po pięciu miesiącach walk o port armia sułtana Sulejmana Wspaniałego zdobyła ostatecznie wyspę. Władca zachował się honorowo i pozwolił ówczesnemu wielkiemu mistrzowi zakonu Filipowi Villiers de L'Isle-Adam opuścić 1 stycznia 1523 roku wyspę wraz ze wszystkimi braćmi, skarbem, bronią, okrętami i archiwum.

Po opuszczeniu Rodos przez osiem lat główny konwent joannitów tułał się po Euro-



Joannici bronią Rodos przed inwazją Turków osmańskich w 1319 roku, mal. Gustaaf Wappers, XIX wiek

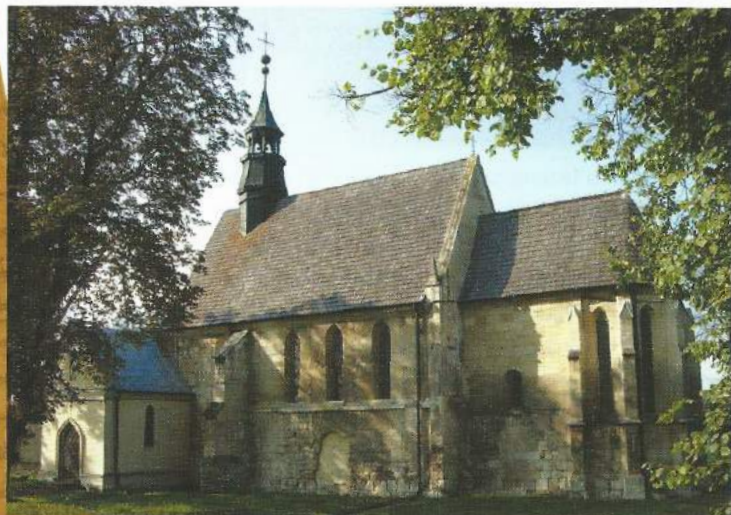
Wielki mistrz Filip Villiers przybywa wraz z joannitami na Malte w 1530 roku, mal. Gustaaf Wappers, XIX wiek

Akt nadania joannitom wsi Zagość wraz z okolicznymi dobrami wystawiony przez księcia Henryka Sandomierskiego między 1154 a 1166 rokiem. Po prawej: pierwotnie romański, a obecnie gotycki kościół Joannitów p.w. św. Jana Chrzciciela w Starej Zagości. Na dole: fasada poznańskiego kościoła Joannitów p.w. św. Jana Jerozolimskiego

pie. Pomysły osadzenia ich w Rzymie lub Viterbo (nieopodal Wiecznego Miasta) czy nawet na wyspach kanału La Manche nie były satysfakcjonujące dla zakonu. Po długich pertraktacjach i uzgodnieniach międzypaństwowych prowadzonych przez papieża i wielkiego mistrza doszło do porozumienia. Cesarz Karol V przyznał joannitom jako wieczyste lenno cesarskie wyspę Maltę. Po ośmioletniej tułaczce Zakon św. Jana Chrzciciela wylądował na wyspie 26 października 1530 roku. Zaczął się nowy rozdział w dziejach zgromadzenia, zwanego od tego czasu Zakonem Kawalerów Maltańskich.

Pierwsza to komandorie zakonu powstałe na Śląsku, druga to komturie na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim. Obok nich rozwijały się jeszcze domy zakonne w Zagościu nieopodal Krakowa i w Poznaniu. Chociaż oba ostatnie odegrały niebagatelną rolę w historii ziem polskich, to jednak ich rola w dziejach polskich joannitów jest symboliczna.

Tak naprawdę nie wiemy, kiedy dokładnie i skąd Zakon św. Jana Chrzciciela przybył na ziemie polskie. Najprawdopodobniej pierwszy konwent zakonne przywędrował do Krakowa ok. 1154 roku na zaproszenie księcia Henryka Sandomierskiego. Sprowadzanie krzyżowców do ziemi krakowskiej było zapewne spowodowane uczestnictwem Henryka w pielgrzymce do Ziemi Świętej przed 1154 rokiem. Nie wiadomo, skąd bezpośrednio przybyli bracia. Z powodu braku źródeł zagadka ta jest nieroz-



wiązywalna, chociaż przypuszcza się, że joannici przyjechali do stolicy Małopolski bądź wprost z Jeruzalem, bądź z pobliskiej Pragi. Prawdopodobnie Henryk pragnął również użyć zbrojnych pocztów joannickich do walki z pogąńskimi Prusami. Niestety plan się nie powiódł – Henryk Sandomierski, nie znajdując pomocy, poległ w walce z plemionami pruskimi w 1166 roku.

Sprowadzenie konwentu zakonnego do Polski musiało się wiązać z uposażeniem braci w ziemie i stosowne posługi. Książę uczynił to, oddając zakonowi wieś Zagość nieopodal dzisiejszego Buska-Zdroju i Pińczowa. Bracia joannicka przybyła pod Kraków przed śmiercią fundatora, a więc przed 1166 rokiem. Mniej więcej z tego czasu pochodzi dokument Henryka potwierdzający nadanie. W akcie tym znajdujemy obraz niemałego majątku jak na nadnidziańskie nadziały, wraz z przyległościami, winnicą, by-

TAJEMNICZE POCZĄTKI W POLSCE

Największa aktywność zakonników joannickich w Europie średniowiecznej przypadła na XII i XIII wiek. W historii Polski to czas rozbitcia dzielnicowego. Kariera Zakonu św. Jana na ziemiach polskich jest więc związana z dziejami poszczególnych księstw piastowskich. Geograficznie możemy podzielić ośrodki joannickie na dwie grupy.



dłem, karczmą, prawem do odłowów bobrów i chłopami. Książę zwolnił również zakonników ze wszystkich powinności wobec siebie. Dokument zagojski stanowi ogromny skarb dla historii Polski – na jego podstawie częściowo możemy odtworzyć postanowienia tzw. testamentu Bolesława Krzywoustego.

Niewiele wiadomo o działalności konwentu zagojskiego. Wiemy, że dom zakonny został zlikwidowany w 1321 roku z powodu zatargu między joannitami a biskupem kujawskim w innej części ziem piastowskich. Pozostałością pobytu zakonników w Zagości jest po dziś dzień piękny kościółek zbudowany w stylu gotyku włoskiego. Nazwy wsi wokół Zagości: Winnice, Skotniki, Słomniki i Oborniki, to również pozostałości po poddanych joannitów, trudniących się pracami łatwymi do rozpoznania na podstawie starych nazw.

Równoległe do rozwoju komandorii w Małopolsce rozwijała się siedziba joannitów w pomorskim Sławnie. Niektórzy badacze sądzą, że pierwsi zakonnicy św. Jana przybyli właśnie na Pomorze. Niestety najprawdopodobniej nigdy się tego nie dowiemy. Trzynastowieczne zapiski informujące nas o joannitach w Sławnie około 1155 roku nie są zbyt wiarygodne, a wymieniony w nich książę zachodniopomorski Racibor I zapewne nigdy nie istniał. Wątpliwości musi również budzić odległość i brak kontaktów Pomorza z Czechami, gdzie joannici założyli liczne komandorie dopiero po 1158 roku. Dlatego też Zagość uważa się za kolebkę polskich joannitów.

SPADKOBIERCY TEMPLARIUSZY

Domy zakonne w Zagości i Sławnie, chociaż pionierskie, nie odegrały większej roli w polskich dziejach joannitów. Klasztory szpitalników powstawały głównie na Śląsku i Pomorzu. Zakonnicy nie prowadzili tu, podobnie jak w dużej części Europy, działalności zbrojnej, skupiając się głównie na pomocy ubogim i potrzebującym. Dzięki różnym źródłom możemy się doliczyć ponad 40 komandorii. Większość braci stanowiły osoby pochodzące z Rzeszy Niemieckiej – Niemców było szczególnie wielu na Pomorzu. W komandoriach śląskich i w Poznaniu nierzadko spotykamy jako komandorów Polaków, którzy w XIII i XIV wieku kilkakrotnie zostają nawet przeorami prowincji czeskiej.

Jedną z pierwszych siedzib zakonnych był klasztor w Poznaniu. Został założony z fundacji Mieszka III Starego w 1187 roku. Znacznie później, bo w czasach nowożytnych, miał odegrać

ORGANIZACJA ZAKONU

Zakon św. Jana, tworząc swe struktury, skorzystał ze sprawdzonych już rozwiązań templariuszy. Członkowie zakonu byli podzieleni na trzy kategorie: braci zakonnych (profesów), braci służebnych i kapłanów oraz na członków wspomagających – konfratrów. Każda z kategorii miała swoje obowiązki, prawa oraz ubiór. Strój braci zakonnych był czarny z białym łacińskim krzyżem na ramieniu po lewej stronie. Symbole kojarzone dzisiaj z joannitami, czyli biały krzyż i czerwony mundur, wykształciły się ostatecznie dopiero podczas pobytu zgromadzenia na Malcie.

W skład głównego konwentu szpitalników wchodził tylko kawalerowie profesyjni. Na czele zakonu stał wielki mistrz, przewodniczący kapituły generalnej. W skład kapituły wchodził jeszcze: marszałek odpowiedzialny za sprawy wojskowe, admirał, turkopolier – dowódca najemnej kawalerii tureckiej walczącej w szeregach zakonu na Bliskim Wschodzie, wielki komandor – zastępca mistrza, wielki baliw odpowiedzialny za fortyfikacje, wielki szpitalnik, wielki konserwator zajmujący się logistyką zakonną oraz wielki kanclerz. W skład zarządu wchodził również główny kapelan – był nim stał legat papieski.

Europejska struktura joannitów dzieliła się na siedem dużych jednostek zwanych *langues* (języki). Języki dzieliły się na mniejsze jednostki – wielkie przeoraty, te zaś na preceptorie. Poniżej preceptorii pozostawały już tylko jednostki podstawowe, czyli komandorie (komturie). Zgromadzenia joannitów na ziemiach polskich wchodziły w większości w skład języka angielsko-niemieckiego, przeoratu czeskiego, preceptorii polskiej.

Patrząc na różne zakony klauzurowe, wydawać by się mogło, że zakonnicy-rycerze również prowadzili życie tylko w domach zakonnych. Otóż nie. Nie było tak w przypadku joannitów ani w Polsce, ani w całej Europie kontynentalnej. Większość zakonników polskich była zamożnymi rycerzami, prowadzącymi oprócz działalności zakonnej własne życie i majątki. Działalność pośród zakonników była tylko uzupełnieniem ich życia, formą odkupienia grzechów. Osoby takie nierzadko łożyły z własnej szkatuły na poszczególne klasztory. Sytuacja ta była dość specyficzna, gdyż nad Morzem Śródziemnym wszyscy zakonnicy zajmowali się tylko pracą na rzecz zakonu, zrzekając się praw do swoich ojcowizn.



znaczącą rolę w działalności zakonu oraz dziejach polskiego parlamentaryzmu. Tutaj, w grodzie nad Wartą, joannici prowadzili jeden ze

Kościół
św. Stanisława Kostki
w Chwarszczanach
przebudowany
z gotyckiej kaplicy
wzniesionej pod koniec
XIII wieku
dla templariuszy.
Po kasacie zakonu dobra
wraz ze świątynią
przejęli joannici
i użytkowali je
do 1540 roku

swoich najznakomitszych szpitali pod wezwaniem św. Michała. Znajdował się on nad jeziorem zwanym od czasów przybycia kawalerów – Jeziorem Maltańskim.

Joannici najaktywniej działali na Śląsku, gdzie przybyli bezpośrednio z Czech. Ufundowano tam dla nich bardzo liczne domy zakonne, m.in. w Lwówku, Złotoryi, Bardzie Śląskim, Losiowie. Ciekawym miejscem działalności joannitów był Dzierżonów (Rychbachu). W niewielkim miasteczku istniały aż trzy zakony szpitalne: joannici, bożogrobcy i augustianie. Wszy-



Fot. Maciej Szymonowicz

Czternastowieczny
zamek joannitów
w Łagowie na ziemi
lubuskiej



stkie nosły pomoc biednym i chorym, szanując przy tym swoją niezależność i przywileje.

Po roku 1312 polscy joannici zaczęli przejmować dobra po skasowanym zakonie templariuszy. Ich windykacja szła znacznie wolniej niż w innych krajach. Templariusze posiadali na ziemiach piastowskich sporo zamków i strażnic, głównie na zachodnich rubieżach współczesnej Polski. Rycerze Świątyni usadowili się przede wszystkim na Pomorzu Zachodnim i stanowili tam dużą siłę zarówno militarną, jak i finansową. Trzon templariuszy na tych ziemiach stanowiło rycerstwo niemieckie. W ręce joannitów wpaść miały potężne zamki w Chwarszczanach i Łagowie wraz z ogromnymi dobrami. Niestety, joannitom przez sześć lat nie było dane przejąć tych majątków. Władcy pobliskiej Marchii Brandenburskiej zbrojnie zajęli warownie. Dopiero w 1318 roku, na mo-

cy układu w Cremmen, dobra te przeszły w ręce prawowitych właścicieli.

Marzenie Henryka Sandomierskiego o wykozystaniu joannitów w walce z poganami ziściło się w Lubiszewie-Skarszewach – małej komandorii na Pomorzu. Tam właśnie przez cały wiek XIII i do połowy XIV zakonnicy walczyli z plemionami pomorskimi. Niestety, ich wielki zapał przeniósł się na katolickich braci. W 1321 roku lubiszewscy joannici zbrojnie zaatakowali majątki biskupa wrocławskiego, co było wynikiem zatargu o wpływy z dziesięciny. Episkopat przyznał rację biskupowi i odebrał joannitom majątki w Zagości i małym znaczącym Niemojewku oraz rozbroił skarszewską komandorię. Od tego czasu dobra w Lubiszewie popadły w długi, nie przynosząc już większych dochodów. Majątki zostały ostatecznie sprzedane zakonowi krzyżackiemu w 1370 roku.

Działalność zgromadzeń joannitów w Polsce, podobnie jak w całej kontynentalnej Europie, była ukierunkowana na zbieranie funduszy. Część niezwłocznie przekazywano kapitulę, resztę przeznaczano na działalność szpitalną. W Polsce komturie joannickie miały charakter miejski, jednak po przejęciu dóbr templariuszy na Pomorzu rozpoczął się rozrost gospodarstw wiejskich. Najważniejsza sfera życia zakonnego – szpitalnictwo – rozwinęła się mocno w miasteczkach i miastach śląskich, szczególnie we Wrocławiu, Lwówku Śląskim, Bardzie i Dzierżonowie. W średniowieczu szpitale te uchodziły za jedne z najlepszych w tej części Europy.

Oprócz podstawowych obowiązków zakonnicy zajmowali się również posługą duszpasterską. W każdym konwencie kilku braci było księżmi (w późnośredniowiecznych miastach zdarzało się, że wszyscy łącznie z komturem). To właśnie oni opiekowali się poszczególnymi kościołami, np. we Wrocławiu kościołem św. Ducha czy w Poznaniu kolegiatą św. Michała. Z przekazów źródłowych wynika, iż swoją posługę kapłańsko-duszpasterską pełnili wzorowo, nierzadko lepiej niżli księża niezwiązani z zakonem.

Koniec średniowiecza to również zmiany w zakonie joannitów – organizacji prowincji, centralnym zarządzaniu. To jednocześnie powolne zrzekanie się rycerskich aspiracji. Od połowy XVI wieku bycie joannitą to niebywały zaszczyt. Nowożytnie dzieje zakonu w Polsce to czas prawdziwej prosperity zgromadzenia. To czas, w którym każdy – biedny czy bogaty – chciał zostać kawalerem maltańskim. ■

STANISŁAW LIPIEC,
student w Instytucie
Historii
Uniwersytetu
Jagiellońskiego
zajmuje się dziejami
zakonów rycerskich
w średniowieczu